



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 6 (300)

NIEDZIELA 7 LUTEGO 1965

Rok VII

### JESZCZE O MŁODZIEŻY

Zawszad słyszy się nawoływania do odnowienia metod pracy w organizacjach młodzieżowych. Z wypowiedzi wynika, że nie chodzi o wypracowanie jakiegoś wspólnego programu, ani tym bardziej o stworzenie jednej wspólnej organizacji młodzieżowej, ale o unowocześnienie organizacji, które powstały na tle potrzeb innej epoki. Warto to podkreślić, ponieważ w niektórych kołach, szczególnie opiekunów młodzieżowych, zauważa się pewną rezerwę wypływającą z niczym nieuzasadnionej obawy, że wspólne dyskusje na ten temat, mają na celu stworzenie jednej emigracyjnej organizacji młodzieżowej. Tego rodzaju rozwiązanie, byłoby szkodliwym uproszczeniem problemu. Aczkolwiek, z natury rzeczy, organizacje młodzieżowe wiąże wiele wspólnych cech, to przecież wachlarz zainteresowań młodzieży jest tak szeroki, że organizacje różnego typu nie tylko są pożądane, ale nawet konieczne. Stworzenie jednej, wspólnej organizacji młodzieżowej, doprowadziłoby do ideologicznego zubożenia, pozbawiłoby okazji do zdrowego współzawodnictwa i byłoby narzuceniem młodzieży jednej formuły.

Zrózniczkowanie, w niczym nie przeszkadza, aby poszczególne organizacje spotkały się celem wspólnego przedyskutowania metod pracy. Zadanie to nie jest łatwe. Chodzi bowiem o szeroką wymianę poglądów w oparciu o doświadczenie i wypowiedzi nie tylko kierowników, ale i całej młodzieży. W tym celu pożądanym może byłoby, aby przedstawiciele wszystkich organizacji wspólnie opracowali i przeprowadzili najpierw ankietę wśród młodzieży. Byłaby ona konkretnym punktem wyjścia do wypowiedzenia się, nie tyle na temat która z istniejących organizacji jest lepsza, ale co odpowiada zainteresowaniom współczesnej młodzieży i jakie metody bardziej trafiają jej do przekonania.

U młodzieży zauważa się pęd, do szukania nowych dróg. W tym trzeba jej pomóc. — Starsi działacze młodzieżowi wyczerpali się niejednokrotnie w pomysłach i oni również potrzebują nowych konceptów. Problem młodzieży angażuje naszą emigracyjną przyszłość. Zrzeszenia młodzieży są zbyt ważnym czynnikiem wychowawczym, abyśmy pozostawiali je na bocznym torze pod pretekstem urojonych obaw.

Ks. Z. B.

### OJCIEC ŚW. ZAMIANOWAŁ 27 NOWYCH KARDYNAŁÓW

Nominacja ta zaskoczyła nawet świat katolicki. Nie spodziewano się bowiem tych nominacji przed ukończeniem II Soboru Watykańskiego.

W liczbie 27 nowomianowanych zauważono nominację trzech, którzy nie byli w ogóle biskupami. Między nimi właśnie znajduje się ks. prałat Cardijn, twórca J.O.C. — Katolickiej Organizacji Młodzieży Katolickiej, który jest pochodzenia belgijskiego. Polaków, którzy znają nowego kardynała, cieszy gest uznania wobec tak zasłużonego działacza młodzieżowego.

Polakom, którzy szukają wśród nowomianowanych kardynałów nazwiska polskiego, musimy wyjaśnić, że obecna trudna sytuacja Kościoła w Polsce, wymaga jednolitego działania

pod kierunkiem jednej głowy, którą jest Prymas Polski, ks. kard. Wyszyński.

### KS. BISKUP RUBIN WE FRANCJI

W ostatnim nrze „Głosu Kat.” podaliśmy już wiadomość o przyjeździe J.E.ks.bpa Wł. Rubina do Francji. Interesowanych informujemy, że Delegat Opiekuna Emigracji przed przyjazdem do Francji zwiedzi polskie ośrodki w Anglii, Belgii i Niemczech. W czasie swego pobytu we Francji, pomiędzy 19 a 25 lutego b.r. odprawi w niedzielę (21.II.) pontyfikalną sumę w kościele polskim w Paryżu, zwiedzi kilka środków polskich na północy, a także ośrodek polski w St-Etienne.

### SKŁAD KOLEGIUM KARDYNALSKIEGO

Pomiędzy 103 kardynałami wchodzącymi w skład obecnego Kolegium 35 należy do Kurii Rzymskiej (24 Włochów i 11 cudzoziemców). W tej liczbie jest sześciu nowomianowanych. Są to: kardynałowie Dante, Zerba, Callori di Vignale, Cardijn, Journet i Bevilacqua.

Reszta to zn. 68 stoi na czele diecezji w różnych krajach, a mianowicie:

● EUROPA: 33 (11 nowomianowanych);

● AMERYKA PÓŁNOCNA: 9 (2 nowomianowanych);

● AMERYKA POŁUDNIOWA: 12 (1 nowomianowany);

● DALEKI WSCHÓD — AUSTRALIA: 6 (1 nowomianowany);

● KRAJE ARABSKIE: 5 (4 nowomianowanych, w tym 3 Patriarchów wschodnich oraz arcybp Duval);

● AFRYKA: 3 (2 nowomianowanych).

Kardynałowie należą do 40 różnych narodowości. Mamy 32 Włochów, 7 Francuzów, 7 Hiszpanów, 6 Amerykanów (Stany Zjedn.), 4 Niemców, 4 Brazylijczyków, 3 Libańczyków, 3 Kanadyjczyków itd. Wiadomo, że po śmierci kard. Sapiehy Polska ma 1 kardynała.



Jednym z nowomianowanych kardynałów jest wybitna osobistość chrześcijańskiego Wschodu, a mianowicie patriarcha Maksymos IV Saigh, przedstawiciel kościoła melchickiego.

FP 24 33

# CO TO JEST BIBLIA ?

Biblia jest zbiorem starożytnych ksiąg religijnych, uważanych przez chrześcijan, a w części i przez Żydów za księgi natchnione przez Boga. Zbiór ten jest jedynym i niepowtarzalnym fenomenem w dziejach literatury światowej wszystkich kontynentów i czasów, przedmiotem nie tylko czci religijnej, lecz również nieślubnego nigdy zainteresowania. Jest to najpiękniejsza, a zarazem najtrudniejsza książka na świecie.

Jest zbiorem ksiąg religijnych chrześcijan i Żydów. Biblia dzieli się na dwie części. Pierwsza, zwana Starym Testamentem, obejmuje 45 ksiąg napisanych przez Izraelitów w języku hebrajskim, greckim i częściowo aramejskim. Redakcja ich trwała całe wieki, a zakończyła się na krótko przed Chrystusem. Wszystkie te księgi, o przeróżnych formach literackich zostały ułożone wyłącznie po to, by podtrzymać w narodzie izraelskim wiarę w Boga i Jego zbawcze plany w stosunku do ludzkości. Są to więc w założeniu swoim księgi wyjątkowo religijne i tylko religii zawdzięczają swoje powstanie i przetrwanie. Księgi te zostały przetłumaczone około II wieku przed Chrystusem na język grecki, by mogły służyć Izraelitom znajdującym się na emigracji, którzy nie rozumieli języka hebrajskiego.

To tłumaczenie greckie, zwane Septuagintą, przejęli chrześcijanie, dołączając do niego 27 ksiąg napisanych przez Apostołów i Uczniów Chrystusa. Izraelici, chcąc odciąć się od tej „sekt” powstałej z judaizmu, odrzucili greckie tłumaczenie oraz księgi Starego Testamentu napisane w tym języku, zatrzymując tylko 38 ksiąg napisanych w oryginale po hebrajsku. Chrześcijanie przejęli w spuściznę cały dorobek myśli religijnej ksiąg Starego Testamentu bez względu na języki, w jakich zostały napisane, widząc ich wypełnienie na osobie Jezusa Chrystusa, obiecanego i wyczekiwanego Mesjasza. Księgi więc Apostołów i Uczniów Chrystusa, opisujące dokonanie się zbawienia świata, stanowią dalszy ciąg Starego Testamentu, chociaż noszą nazwę Nowego. Chrześcijańska Biblia zawiera więc 72 księgi święte i przedstawia cały obraz zbawczego dzieła Boga w stosunku do człowieka.

Właśnie ta Biblia otoczona jest aureolą jedyności i niepowtarzalności. Świadczy już o tym sama nazwa. Każda książka na świecie musi mieć swój tytuł. O Biblii wystarczy powiedzieć, że jest „księga” („biblia” po grecku znaczy „księgi”), a każdy wykształcony człowiek wie, o jaką książkę chodzi.

Zajmuje czołową pozycję wśród świętych wszystkich wyznań. Na świecie znajduje się wiele ksiąg świętych. Bramini mają swoją Ridwedę, hinduiści Mahabha-

ratę i Ramajanę, buddyści księgi Mahajama, a muzułmanie Koran. Jest jednak między nimi a Biblią nie tylko różnica w treści, ale wiele mówiąca różnica powstania w czasie i w miejscu. Żadna z tych ksiąg nie powstała w „kuźni cywilizacji”, jaką był starożytny Bliski Wschód. Tworzyła się ona i zdobywała czołową pozycję w świecie najwyższej kultury ogólnoludzkiej, tam, gdzie zostały położone zręby pod dzisiejszą cywilizację i gdzie człowiek zaczął przekazywać swój dorobek kulturalny wynalezionym przez siebie pismem.

Od Semitów Fenicjan, sąsiadujących z Izraelem, przyjęli Grecy wynaleziony przez nich alfabet, który skierował myśl ludzką na drogę szybkiego rozwoju. Właśnie w takim świecie zdobyła sobie Biblia obywatelstwo i tu została nazwana księgą przez duże K.

Biblia bije rekord jedynej książki na świecie również liczbą swoich wyznawców. W r. 1960 (według Atlantino Missionario) było na świecie ok. 942 mil. chrześcijan i 12 mil. Żydów, dla których jest ona jedynym źródłem prawd religijnych. W tym samym roku, najliczniejsza religia

konfucjonizmu liczyła 392 mil. wyznawców. Nie możemy więc powiedzieć, że Biblia straciła przywilej pierwszeństwa wśród innych ksiąg religijnych, jak to twierdzą niektórzy publicyści.

Jest jedyną w swoim rodzaju księgą świętą. Wszystkie dzieła literackie starożytnego Bliskiego Wschodu pokryły piaski pustyni, pisma zaś ich i języki poszły w zapomnienie. Dlaczego? Ponieważ w treści ich nie było prawdy życiowej i stąd nie wytrzymały one próby życia. Inną historię miała Biblia. Nie musiał jej z piasków pustyni wykopywać archeolog, nie potrzebował jej języka i pisma odgadywać filolog, ponieważ jej treść przyjmowana była i aktualizowana przez świat kulturalny, który dał jej wymowną nazwę „księgi”. Świadczy to o tym, że była to księga zawsze aktualna, dla narodu zaś izraelskiego była witalną siłą życiową, której zawdzięcza on swoje powstanie, rozwój i przetrwanie największych kataklizmów.

Naród ten wykazał na przestrzeni dziejów, jaką siłę stanowi wiara w Boga i wierność ideałom zawartym w Biblii. Piękną o tym pisze poeta H. Heine: „Hebrajczycy nie powinni niepokoić się, że stracili Jeruzolimę i Arkę, i naczynia złote, i perły Salomona... strata to bardzo mizerna w

## Ewangelia

### NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(według św. Mateusza 13, 24-30) niedziela 7 lutego

Inną przypowieść przedłożył im, mówiąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego i nasiał kłakół między pszenicą i odszedł. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się i kłakół. Przystąpiwszy tedy słudzy gospodarza, rzekli mu: Panie, czyż nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skądże się tedy wziął kłakół? I rzekł im: Nieprzyjaciół człowiek to uczynił. Powiedzieli słudzy: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kłakół, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie pierwej kłakół i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gurnia mojego.

## Lekcja

### NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(z listu św. Pawła do Kolosan 3, 12-17)

Bracia! Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkliwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech z radością zamieszka w sercach waszych, i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w łasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując przez niego Bogu Ojcu.

porównaniu z Biblią, niezniszczalnym skarbem, jaki przechowali”.

Ta wartość Biblii Starego Testamentu wzrosła niewspółmiernie po dodaniu Ewangelii, zawierającej jasne sprecyzowanie prawd życiowych, „wymierzonych” na miarę nie tylko Izraela, ale wszystkich narodów wszystkich czasów. Czym jest idea Chrystusa w życiu współczesnym? Wystarczy wspomnieć niezapomnianą sylwetkę Jana XXIII, który żył Ewangelią.

Czym jest Biblia w życiu chrześcijanina? Dzięki niej miliony ludzi znajduje się do przetrwania trudności życiowych i osiąga szczęście wieczne.

Biblia jest wieczystym „best sellerem” światowym. O wartości książki świadczy między innymi liczba jej nakładu. Do naszych czasów dochoowało się 4720 rękopisów Biblii, gdy tymczasem sławna Iliada doszła do nas tylko w 110 egzemplarzach. Z chwilą wynalezienia druku, pierwszą wydaną w nim książką jest Biblia, zwana „Biblią Gutenberga”, której cena dochodzi dzisiaj do 3 milionów dolarów za egzemplarz! W ostatnich latach opuszcza corocznie drukarnie 26 milionów egzemplarzy Biblii, tłumaczonej na 1010 języków. Istnieje od setek lat „społeczne zapotrzebowanie” na tę księgę. Swoją poczytność zawdzięcza Biblia przede wszystkim prawdzie życiowej, którą posiada dzięki objawieniu Bożemu. Bóg wkroczył w historię człowieka mówiąc mu o Sobie, podając mu konieczne normy moralne. Właśnie te normy postępowania, zilustrowane faktami historycznymi i poparte faktami nadprzyrodzonymi czyli cudami, stały się przyczyną niesłabnącego zapotrzebowania na Biblię.

Musimy jednak wiedzieć, że do właściwego odczytania Biblii konieczne jest całkowite zaangażowanie się człowieka w szukaniu prawdy i realizowaniu jej życiem. Oto jak tę zasadę sformułował Platon: „Do prawdy trzeba iść całym człowiekiem”.

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 7 LUTEGO

Piąta po Trzech Królach  
Św. Romualda

PONIEDZIALEK — 8 LUTEGO

Św. Jana, Izajasza

WTOREK — 9 LUTEGO

Św. Cyryla, Apolonii

ŚRODA — 10 LUTEGO

Św. Scholastyki

CZWARTEK — 11 LUTEGO

Objawienia M. Bożej w Lourdes

PIĄTEK — 12 LUTEGO

Św. Eulalia

SOBOTA — 13 LUTEGO

Św. Grzegorza, Katarzyny, Anieli

## BIBLIA JEST PEŁNA

barw ziemi. I pełna ciężaru ziemi. Z jaką siłą, z jaką bolesną dokładnością wyraża ona to, co wiąże człowieka z ziemią i z innymi ludźmi — i co jest brzemieniem i grozą życia, co jest trwogą wobec tajemnic. Postuchajmy tylko przez chwilę...

Rytm czasu, zanotowany przez Eklezjastę: „Wszystkie rzeczy mają swój czas i swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem. Czas narodzin i czas umierania, czas sądzenia i czas wyrzucania tego co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas narzekania i czas tańczenia, czas rzucania kamieni i czas zbierania, czas uścisków i czas wstrzymania się od uścisków, czas nabywania i czas tracenia, czas chowania i czas odrzucania, czas darcia i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. — Cóż więcej ma człowiek z pracy swój?...”

Przeróżny rytm ziemskiego czasu, który buduje i niszczy, który obraca w popiół ciado człowieka i jego miasto ojczyznie. Przeciwko temu rytmowi jednak wznosi się wołanie wierności. Zaklęcia psalmisty: „Jeśli bym cię zapomniał, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja! Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeśli bym na cię nie pomniał, jeśli bym nie położył Jeruzalem na początku wesela mego!” — Nigdzie poza Biblią nie ma tak wielkich tak żarliwych słów o wierności.

A jeszcze wyżej wznosi się w Księdze modlitwa — modlitwa człowieka czującego na swojej pierś wielkie brzemie świata. Tak woła Psalmista: „Jako tęskni Jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie, Boże. Łaknęła dusza moja Boga mocnego, żywego: Kiedyż przyjdę, a okażę się przed obliczem Bożym? Były mi ży moje chlebem we dnie i w nocy, gdy słyszę co dzień: Gdzież jest Bóg twój? Na tom wspomniał i wylałem na się duszę moją: że przyjdę na miejsce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego, z głosem wesela i wyznania, jako śpiew biesiadnika. Czemuż smutna, duszo moja? i czemu mię trwożysz? Miej nadzieję w Bogu, bo jeszcze będę Mu wyznawał: zbawienie oblicza mego i Bóg mój”.

(Z książki Zygmunta KUBIAKA  
„Półmrok ludzkiego świata”)

Różnie można komentować Biblię i na jej treści oprzeć wiele opowieści i powieści. Nikt nie potrafi „poprawić” Biblii, gdyż jest to dzieło Boga i ludzi, pisane samym życiem na przestrzeni wieków, dzieło, którego redakcja już została zamknięta. Jest Biblia „Słowem Bożym skierowanym do człowieka”. Tak samo możemy powiedzieć innymi słowami: „Jest to Bóg, którego się nie widzi, lecz którego się słyszy”.

„Uschła trawa i opadł kwiat, lecz słowo Pana naszego trwa na wieki”.

(Izajasz 40, 8)

## CZY UMIESZ WYBACZAĆ?

To prawda — nie jesteśm aniołami. Każdy z nas ma swoje duże słabości i małe wady, darza się więc, że upierając się przy swojej (nie zawsze słusznej) racji sprzeczymy się od czasu do czasu między sobą.

Warto jednak, aby nie nosić zbyt długo urazy w sercu, bo to zatrzuwa życie i stwarza niepotrzebne komplikacje. Sami zresztą przyznacie, że nie jest łatwo współżyć z człowiekiem, który jeszcze po latach wspomni nam najmniejszy błąd. Bo — jak powiadają mądrzy ludzie — sztuka życia, to także sztuka wybaczenia.

A Ty? Jak myślisz — czy udało Ci się opanować tę sztukę w dostatecznym stopniu? Spróbuj odpowiedzieć na nasze pytania, a potem zajrzyj do rozwiązania i przeczytaj co twierdzi o Tobie psycholog. A oto nasza ankieta:

Tak Nie

- |  |   |   |
|--|---|---|
| 1. Czy podejmując ważne decyzje kierujesz się bardziej uczuciem niż rozumem? | 2 | 3 |
| 2. Czy masz przyjaciela, któremu możesz wszystko powiedzieć?                 | 0 | 1 |
| 3. Czy jesteś nieufny wobec ludzi?   | 2 | 1 |
| 4. Czy istnieje człowiek, którego nienawidzisz z całego serca?               | 2 | 1 |
| 5. Czy masz tajemnicę, której nie możesz nikomu zdradzić?                    | 3 | 2 |
| 6. Czy chciałbyś, żeby na świecie było przez cały rok ciepło i słonecznie?   | 3 | 4 |
| 7. Czy uważasz, że wycieczki i turystyka są najlepszą formą wypoczynku?      | 0 | 1 |
| 8. Czy lubisz opowiadać dowcipy?   | 1 | 2 |
| 9. Czy pochwały szefa dodają Ci pewności siebie?                             | 0 | 1 |
| 10. Czy chodzisz czasem do kina po to tylko, żeby się pośmiać?               | 2 | 3 |
| 11. Czy chętnie ustępujesz miejsca w tramwaju, w pociągu?                    | 0 | 1 |
| 12. Czy obawa przed otyłością zatrzuwa Ci przyjemność jedzenia?              | 3 | 2 |

### Rozwiązanie:

Do 18 punktów: Masz bardzo zrównoważony charakter, a poza tym jesteś dobrym znawcą ludzi. Wiesz o tym, że każdy popełnia błędy, nawet jeśli bardzo pragnie się przed tym ustrzec. Potrafisz wybaczyć nawet największe błędy.

18-22 punktów: Choć starasz się zrozumieć i przebaczyć, nie zawsze Ci się to udaje. Musi upłynąć trochę czasu zanim przekonasz się do człowieka, z którym się posprzeczałeś.

Powyżej 22 punktów: Przebaczysz, ale pod warunkiem, że winowajca przyzna się do błędu. Jeśli zaś „przekroczenie” było poważne — nigdy nie odzyskujesz całkowitego zaufania do człowieka, które je popełnił.

# Z E Ś W I A T A

## Austriacy za zniesieniem tytułu „Ekscelencja”

Austriacki miesięcznik katolicki „Der Seelsorger” (Duszpasterz) wypowiedział się za zerzeniem się przez biskupów przysługującego im tytułu „ekscelencja”. Miesięcznik austriacki wyraża pogląd, iż szereg istniejących w Kościele „barokowych form” stanowi utrudnienie w pracy duszpasterskiej.

## Nowy film biblijny

Wielki film biblijny, kręcony we Włoszech przez Dino di Laurentiisa ma znakomitą obsadę. Sarę, małżonkę Abrahama gra piękna Ava Gardner. Scenariusz przewiduje sceny, w których Sara jedzie na wielbiędzie, Ava Gardner musiała więc przez kilka dni trenować jazdę na dromaderze. Mimo że przydzielono jej bardzo spokojnego „wierzchowca” gwiazda wyraża się o wielbiędach, jako środka komunikacji, bardzo źle.

● **POMYŁKA.** — Mukeibila — to niewielka arabska wioska leżąca w najbliższym sąsiedztwie granicy Izraela z Jordanią, państw żyjących ze sobą — jak wiadomo — na stopie wojennej. Pewnego dnia w Mukeibili pojawił się samochód. Pojazd zatrzymał się przed miejscową szkołą, gdzie wysiadło z niego dwóch inspektorów. Dyrektor przyjął ich z przystawioną wschodnią grzecznością, po czym panowie zasiedli do stołu, aby omówić potrzeby i bolączki zagubionej w głębi

kraju oświatowej placówki. Dyrektor pòskarżył się przede wszystkim, że już od dłuższego czasu bezskutecznie prosi o przystanie nowego nauczyciela. Czy w tej sprawie wciąż jeszcze nie podjęto żadnej decyzji? Niestety, inspektorzy nie wiedzieli o wniosku dyrektora, ale przyrzekli, że po powrocie niezwłocznie się tą sprawą zainteresują. Z kolei oni byli ciekawi, co dyrektor sądzi o przestępnym mu nowym programie szkolnym? Kierownik szkoły zrobił zaskoczony minę twierdząc, że po raz pierwszy słyszy o mających nastąpić zmianach. Dziwi go tym bardziej gdyż nie dalej jak przed tygodniem był przecież w ministerstwie oświaty w Tel-Awiiwie i nikt go o nich nie poinformował. Na wzmiankę o Tel-Awiiwie inspektorzy zrobili się biali jak płótno. Nagle zaczęło im się spieszyć, wypowiedzieli jeszcze kilka zdawkowych uprzejmości, krótko się pożegnali, pognali do samochodu i opuścili Mukeibilę w tempie straży pożarnej pędzącej do pożaru. Dyrektor i uczniowie zdążyli jednak zauważyć, że wóz miał rejestrację jordaniską! A więc dwaj inspektorzy, poddani króla Husseina, wykonywali swoje obowiązki służbowe na obcym, należącym do Izraela terytorium! Ich pomyłkę można jednak usprawiedliwić: granica między obu państwami nie jest w ogóle oznaczona i biegnie pustynią, a wioska Mukeibila ma czysto arabską ludność...



Długa agonia Winstona Churchilla dała okazję wielu jego admiratorom do uzewnętrznienia — swych uczuć. Zgromadzone tłumy przed domem Churchilla zdają się szukać krzty nadziei w oczach sławnego lekarza Morana, podczas gdy obok widzimy modlącego się o zdrowie nowozelandzkiego marynarza, mimo ulewne-go deszczu...

## CZY WIESZ, ŻE

Nowe karty do gry: honory mają twarze znanych aktorów i piosenkarzy.

Wypuszczono składaną waiłkę z nylonu o wymiarach 50×40×12. Pustą można złożyć, schować do szaszki i nosić w kieszeni.

Peruwiańscy rybacy są obecnie największymi na świecie producentami ryb. Dotychczas najwięcej połowów dokonywali Japończycy.

W 46.000 niemieckich samów dokonano w zeszłym roku 6 milionów kradzieży. Zaledwie 4.500 zasygnalizowano policji. Najczęściej kradzionymi towarami są alkohole i mięso.

55 albo 56 lat jest to obecnie przeciętny wiek syna w chwili śmierci jego ojca. W roku 1700 (na przykład za panowania Ludwika XIV) wiek syna nie przekraczał przeciętnie lat 15.

Wzrost zachorowań na gruźlicę wśród psów. Lekarze twierdzą, że przyczyną walka z gruźlicą u ludzi. Jak by bakterie nie mogąc rozmnażać się na ludziach, przenoszą się na psy.

Trener francuskiej ekipy narodowej narciarskiej Bonnet nagrał płytę z nauką jazdy na nartach. Siedzisz sobie w fotelu i... trenujesz. Radzimy włożyć buty i spodnie narciarskie.

Lalki indywidualne, bardzo drogie. Posyłasz fotografię dziecka i otrzymujesz dla niego lalkę, podobną doń kropla w krople.

W muzeum figur woskowych nowa postać — słynna primabalerina paryska Ludmila Tcherina. W okolicy biustu wmontowano jej specjalny aparat (połączony z kontaktem), aby wyglądało, że kukla... oddycha. Trochę brrr! W Londynie, w gabinecie Madame Tussaud w ten sam sposób porusza biustem słynna śpiąca Piękność już od 150 lat.

Sprzedaż papierosów w USA w 1964 przekroczyła poziom osiągnięty w 1963 roku. Sprzedaż ta zmniejszyła się gwałtownie po opublikowaniu raportu rządowego o szkodliwym działaniu tytoniu. Ostatecznie jednak rok 1964 pobił rekordy sprzedaży. Największym powodzeniem cieszą się papierosy ze specjalnym filtrem i mentolowe. Sprzedaż cygar (zdrowszych wg raportu!) wzrosła nawet o 50%.

Starodawne duńskie kołowrotki miały wmontowane katarynki. Kiedy prząsniczka żywo przedła koło napędzało maszynę i katarynka grała. Było to na długo przed wynalezieniem radia!

(Ciąg dalszy)

— Buona sera, reverendo padre mio — pozdrowił księdza signor Sarno. — Ksiądz wejdzie zobaczyć moja mała dziewczynka grać. Bardzo śliczne. Bardzo wzruszające. W scenie w łazienka jest najbardziej wspaniała. Bardzo namiętna, bardzo czysta. „Bill”, ona mówi, „ty idź stąd do diabła, albo ja cię wyrzuci za ucho”, a potem się kąpie i śpiewa Ave Maria, żeby pokazać, że nie jest żadna fladra. Ksiądz wejść i zobaczyć, reverendo ksiądz. Ja wyszukam doskonale miłąkcie siedzenie. — Ksiądz Smith dziwił się, dlaczego nie zauważył nazwiska Elviry Sarno na afiszach, ale przypuszczał, że to pewnie dlatego, iż z biegiem lat widział tyle nazwisk od Hoota Gibsona po Toma Mixa wywieszonych w tym miejscu, że wreszcie przestał zwracać na nie bacniejszą uwagę. Wszystkie filmy zdawały się mieć podobne tytuły i zajmować się podobnie błahymi tematami, jak na przykład tym, czy żona może prowadzić agencję reklamową, a jednak zachować najlepszy humor i aparycję, gdy je w mieście obiad ze swym mężem, maklerem giełdowym. Tytuł filmu Elviry też nie brzmiał zbyt poważnie: Miłość na godzinę. Ponieważ ksiądz za wszelką cenę pragnął zachować swą wiarę w Elvirę, postanowił nie przyjąć zaproszenia jej ojca. Wiedział, że postępuje po tchórzowsku, ale pocieszył się przypominając sobie, że prałat Robert Hugh Benson nigdy nie dał się nakłonić do przeczytania Nowego Testamentu po grecku z obawy, iż ta lektura zburzy jego wiarę.

Signor Sarno zrobił zawledzioną minę, gdy ksiądz Smith odmówił jego propozycji, lecz poweselał znowu, kiedy z uprzejmości zapytał go, czy sądzi, że warunki we Włoszech poprawiły się po sześciu latach rządów faszystowskich.

— Questo Mussolini e il piu gran uomo di stato del mondo — wykrzyknął. On zrobił z mojego kraj uporządkowany dom. Już nie ma brudne strzępki papieru leżąc na ulicach, nie ma spóźnione pociągi, tylko pociągi na czas. A niedługo on zrobi z niego także potężny kraj. Za dziesięć lat my będziemy mieli ludność sześćdziesiąt milionów ludzi, sesanta milioni d'abitanti, reverendo ksiądz, a wtedy te parszywe Francuzi mogą pilnować swojej skóry. A tymczasem my się przygotowujemy. W moim kraju zabronione sprzedać „Na zachodzie bez zmian”, bo w faszystowskiej Italii my wiemy, że żaden kraj nie może być wielki bez wojna. „Dziewiętnasty wiek być wiekiem naszej wolności, ale dwudziesty wiek być wiekiem naszej potęgi!” — tak mówi Mussolini. Evviva il Duce!

Ksiądz Smith z największą żywością, na jaką pozwalało jego powołanie kapłańskie, wygarnął signorowi Sarno prosto z mostu, że jego zdaniem „Na zachodzie bez zmian” jest wspaniałą książką i że ambicje Mussoliniego, który powinien rozumieć, iż prawdziwa większość zarówno narodów jak i jednostek pochodzi z ich duszy, a nie z tego, co posiadają, są niegodne, lecz signor Sarno uśmiechał się tylko i potrząsał głową tak samo, jak uśmiechał się i potrząsał głową, gdy ksiądz prosił go o ponowne przyjęcie Angusza McNab do pracy.

Przechodząc przez jezdnę do probostwa ksiądz Smith nie śpiewał już psalmów, ponieważ serce jego ciężkie było od zgryzozy, że nawet tak wielcy ludzie mogą być tak głupi. Przed drzwiami plebanii jakiś że-

BRUCE MARSHALL

# Chwała córny królewskiej

brak zatrzymał go i poprosił o datek. Wygląd jego był nieszczery, ale ksiądz dał mu szylinga, na którego nie było go stać, ponieważ prałat O'Duffy utrzymywał zawsze, że obowiązkiem chrześcijanina jest zaryzykować raczej omyłkę niż odesłać z niczym biedaka, który naprawdę reprezentuje naszego Pana.

XX

Ksiądz Smith miał sześćdziesiąt jeden lat, kiedy w 1929 roku biskup mianował go kanonikiem prokatedry, przywrócił mu urząd proboszcza kościoła Najświętszego Imienia i przeniósł kanonika Bonnyboat do parafii św. Munga w Strathochter. Prałat O'Duffy był uradowany i powiedział, że to tylko dowodzi, iż kto czeka, ten się doczeka i że mniszki w klasztorze będą krzyżać z uciechy jak tłum widzów na meczu futbolowym, kiedy zobaczą go paradującego do kaplicy w purpurowej pelerynce. W dniu świętych męczenników: Marcelina, Piotra i Erazma, Tomasz Edmund Smith śpiewał swą pierwszą sumę w kapitule prokatedry, z kanonikiem Muldoonem w roli diakona, kanonikiem Bonnyboat jako subdiakonem i samym prałatem O'Duffy w roli mistrza ceremonii.

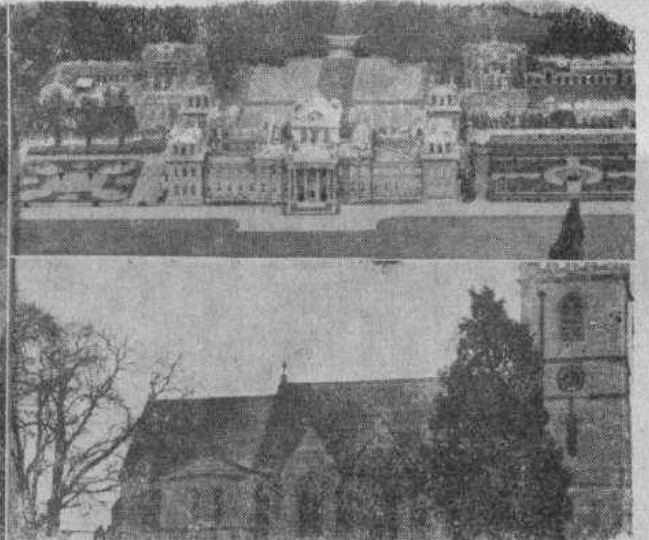
Ponieważ był to dzień powszedni, wiernych było niewielu i tylko lady Ippeacuanha w pierwszym rzędzie ławek wybiła się wśród gromadki. Kanonicy wszakże zebrali się wszyscy i tkwili w swych stallach jak fajki na stojaku, kanonik Smith zaś był bardzo zdenerwowany, wiedział bowiem, że jego głos, nigdy nie od-

znaczający się pięknoscia, jest teraz stary i skrzypiący. Szczególnie Kolekta napawała go przerażeniem, toteż postanowił śpiewać ją cicho, by jego błędy mniej rzucały się w oczy. Jednakże zanim wyspiewał pierwszy wiersz, prałat O'Duffy stojący za nim szepnął mu:

— Śpiewaj głośniej, Tam (Tam — gwałtowie zniekształcenie od Tom), stare baby w tyle nie mogą cię dosłyszeć.

Po mszy odbyło się zebranie kapituły na probostwie, ponieważ nie było specjalnego pomieszczenia na takie okazje. Wyłuskani ze swych szat i sukien następcy św. Andrzeja, św. Kentigerna, św. Blaana, św. Drostana i św. Kolumbana siedzieli zgromadzeni w mrocznej jadalni, w kanciastych czarnych butach i w alpagowych kurtkach opadających im do połowy ud. Krzysztof kanonik Bonnyboat od św. Munga w Strathochter, Alojzy Patryk Franciszek kanonik Muldoon od Serca Jezusowego w Drumfillans, Piotr kanonik Dobbie od Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych w Aberginie, James kanonik Sellar z Pięciu Ran w Kilgawie, Franciszek Ksawery kanonik Foustie od Niepokalanego Poczęcia w Lochmucythead, Tomasz Edmund kanonik Smith z kościoła Najświętszego Imienia, wszyscy zebrali się tutaj, mężczyźni o starych twarzach i młodych oczach, rzeźnicy, piekarze i brązownicy wysublimowani na księży. Przez otwarte okna wpaadał skrzek mew i radosne okrzyki dzieci, bawiących się na brzegu czerwcowego morza.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Sir Winston Churchill został pochowany w sobotę dnia 30 stycznia b.r. W ostatniej drodze towarzyszyły mu głowy koronowane głowy państw. Był to hołd człowiekowi wielkiemu, który w tragicznych momentach W. Brytanii i Europy okazał się prawdziwie wielki. Oto jego ostatni portret, u góry zamek w Blenheim koło Oxfordu, gdzie się urodził 90 lat temu; u dołu mały cmentarz św. Marcina w Bladon, gdzie go pochowano, stosownie do jego ostatniej woli.

## LUDZIE SĄ TACY

● **NAPIWKI.** — Za najpoważniejszą nagrodę literacką Francji uchodzi nagroda imienia Goncourtów, przyznawana co roku autorowi najwybitniejszej francuskiej powieści. Pod werdyktem, zawsze oczekiwanym z wielkim zainteresowaniem, podpisuje się 10 literatów, członków tzw. Akademii Literackiej Goncourtów. Oczywiście, to duży honor być członkiem tej akademii, ale trzeba przysiąc, że okupuje się go dużym wysiłkiem, gdyż na francuskim rynku wydawniczym ukazują się co roku dziesiątki nowych powieści, a jurorzy powinni wszystkie przeczytać. Twórca nagrody, Edmond Goncourt, pomyślał jednak również o wynagradzaniu trudu literatów-jurorów brzęczącą monetą, ustalając w swym testamentie, że każdy z nich otrzyma rocznie za fatywę 6.000 złotych franków, a autor nagrodzonej powieści — 5.000. Niestety, czas sprawił, iż złoto zamieniło się w zwykłe banknoty, a po ostatniej zmianie waluty krytycy otrzymują obecnie rocznie tylko... 60 franków. —

Kiedys za owe 6.000 franków można było kupić 3 tony befsztyków — skarżył się niedawno jeden z jurorów — dziś 60 franków starczy za ledwie na 3 kilogramy. Nagrodzonemu autorowi pieniądze nie są potrzebne, bo jego powieść uzyska duży nakład, nam zaś daje się właściwie tylko napitek...

● **RADIOTELESKOP-REKORDZISTA** — Największy radioteleskop Europy zachodniej zostanie zbudowany na granicy belgijsko-holenderskiej.

Składać się będzie ze stu anten — o średnicy 30 metrów każda — ustawionych w kształcie krzyża.

● **SAVOIR-VIVRE.** — Pani Medinelli, mieszkająca w La Spezia, powróciwszy do domu wieczorem zastała siedzącego na jej łóżku jakiegoś mężczyznę, który ukłonił się grzecznie oświadczając: „Proszę mi wybaczyć, signora, ale najwyraźniej musiałem pomylić drzwi”. Z tymi słowy odalił się.

Dopiero potem p. Medinelli uzmysłowiła sobie, że gość odziany był w garnitur należący do jej męża, a jeszcze później stwierdziła w domu brak ponad 30 tys. dolarów.

● **KOŃSKA POLICJA.** — W związku z ciągłymi aferami dopingowymi na torach hipicznych Anglii, w tym roku powołano policję wysścigową. Umundurowani policjanci pilnują koni i w ciągu 24 godzin przed startem tylko oni mają do nich dostęp. W tym czasie każdy z koni badany jest przez weterynarza.

KS. DR J. GROCHOT

Przeczytałem z uwagą i zainteresowaniem artykuł na temat metamorfozy CFTC w CFDT. (Patrz „Głos Kat.” nr 4) (298) 24 stycznia 1965). Metamorfoza ta, od trzech lat powoli, ale konsekwentnie przygotowywana przez czynniki przewodzące dawnej CFTC, jest bezwątpienia do przyjęcia, jeżeli już nie z takim entuzjazmem jak to robią niektórzy, to przynajmniej z dużą dozą zyczliwości. Dokonano jej w sposób demokratyczny i została przyjęta przez ogromną większość mas zainteresowanych nią. I można jej bronić obiektywnie.

Wydaje mi się jednak, że nie należy tego czynić na tym planie na jakim to skuteczniają jej gorący obrońcy i razem z nimi autorzy powyższego artykułu „Głosu Katolickiego”.

Najważniejszym argumentem jest tu konieczność stworzenia potężnego i niezależnego od Państwa i rozmaitych ideologii politycznych syndykatu mas pracujących. I kiedy „wola wielkości i jedności” skoncentrowała się na wyborze takich, a nie innych statutów, które same przez się nie wykluczają, ani nie obrażają nikogo, wtedy, z punktu widzenia praktycznego, sprawa jest skończona. Czy większość głosząca za przemianami osiągnie swe cele, to się okaże w przyszłości! Bawić się w „proroctwa” bez specjalnego objawienia z góry, jest rzeczą niepoważną!

Pozostaje jednak cała sprawa podstaw ideologicznych takiego syndykatu... I właśnie ten punkt chciałbym przedyskutować i przepuścić przez sitko logiki... Zmuszają mnie do tego sami zwolennicy CFDT, którzy w swej argumentacji posługują się dowodami nie tylko nieprzekonywującymi, ale wręcz logicznie błędnymi.

1. Weźmy pierwsze ich twierdzenie: „Kontynuujemy CFTC w ramach Konfede-

### MĄDRE MYŚLI MALYCH LUDZI

Miłość własną można zranić, nie można jej zabić.

— Na świecie byłoby o wiele spokojniej, gdyby jeden język przydzielany był na dwie kobiety.

Kobietom nie brak odwagi. Widać to po tym co noszą na głowach.

— Najlepszym lekarstwem na zapadnięte klatki piersiowe są orderki i medale.

Wszyscy bandyci, mordercy i włamywacze — na pytanie przez drzwi „Kto to?” — odpowiadają: „Swój”.

— Tych, którzy płaczą po pijanemu nazywamy — melankholikami.

Od kierowców żądamy tylko, żeby kochali swych bliźnich, jak kochają swój samochód.

## NA MARGINESI

racji CFDT i prowadzimy dalszą akcję na tych samych zasadach co przedtem”.

Pięknie to z Waszej strony, Koledzy, że chcecie kontynuować CFTC, tylko nie mówcie, że czynicie to „na tych samych zasadach” co przedtem! CFTC opierała się w swoich statutach na socjalnej doktrynie moralnej Kościoła, miała swe wyraźne oblicze chrześcijańskie, konfrontowała swą akcję właśnie z tą, a nie inną moralnością! I wszyscy wiedzieli z kim mają do czynienia i o co chodzi.

Na to miejsce wprowadziła CFDT zupełnie inny system wartościowania. Cytowany przez Was paragraf statutu mówi: „CFDT pozostaje wierną syndykalizmowi ideowemu i opiera się na różnych formach humanizmu, w tym humanizm chrześcijański”. Nie chodzi tu o prywatne wyznawanie takiego czy innego humanizmu, ale o postawę zbiorową CFDT jako instytucji społecznej. Szacunek prywatnych opinii członków istniał już w CFTC, i nikt druzgiemu nie wyrzucił jego osobistych przekonań filozoficznych, moralnych, czy religijnych. Na tym punkcie nie się nie zmienia i CFDT, przeciwnie do tego co się twierdzi, niczego tu nie „poszerzyła” ani nie „otwarła”! Zostały za to radykalnie zmienione zasady ideologiczne syndykatu jako takiego. Na miejsce jedyne zasady i jedyne kryterium akcji CFTC, którym była społeczna moralność chrześcijańska, wprowadzono „humanizm w różnych formach”, z łaskawym dodatkiem „w tym humanizm chrześcijański”. Dorzucono go na pewno dla uspokojenia chrześcijańskiego sumienia niejednego byłego członka CFTC... Gdyby jeszcze powiedziano „w tym zwłaszcza humanizm chrześcijański” sprawa byłaby jaśniejsza i wtedy mogliśmy mówić o dalszej kontynuacji CFTC przez CFDT! Ale tego nie powiedziano! Dlatego ideologiczne założenia obydwu powyższych syndykatów są bardzo różne... CFDT to nie to samo co CFTC! W CFTC mieliśmy jednolity front ideowy, jednoznaczne kryterium akcji „społeczna moralność chrześcijańska”. W CFDT mamy do czynienia z „bigosem ideologicznym”...

Najpierw samo słowo „humanizm” nie zostało ściślej określone w statutach... Następnie wprowadzono, i to na równej stopie, „różne formy humanizmu”, jako ideologiczną podstawę akcji syndykalnej.

Wszyscy wiemy, że „humanizmów” jest wiele... Mamy humanizm laicki i chrześcijański, marksistowski i liberalny itd. Te „humanizmy” często wykluczają się wzajemnie, bo teoretyczne założenia jednego, radykalnie sprzeciwiają się założeniom drugiego. Opierać swą akcję na tak heterolitycznym fundamencie i dawać wszystkim jego elementem tę samą wartość moralną, prowadzi w praktyce do ha-

# IE ARTYKUŁU CFTC czy CFDT?

aganu ideowego! W życiu trzeba będzie zawsze wybierać między tymi „humanizmacami”... I pytam się: Na mocy jakiego kryterium moralnego dokona CFDT swego wyboru? Dawniej CFTC dokonywała swego wyboru według zasad społecznej moralności chrześcijańskiej, a dziś CFDT wprowadziła pluralizm moralny różnych form humanizmu. Wobec tego raz się będzie humanistą laickim, raz marksistowskim, to znowu chrześcijańskim itd. Oportunizm utylitarystyczny będzie tu wszechwładną normą moralną akcji... Statuty doktrynalne nie zobowiązują i nie upoważniają CFDT jako instytucji społecznej, do jednokierunkowego wyboru, zgodnie z moralnością, czy humanizmem chrześcijańskim, bo chociaż uhonorowano ten humanizm wyraźną wzmianką, to jednak postawiono go w skali moralnej wartości na równi z innymi!

Nasuwa się więc wniosek oczywisty: CFDT nie ma jednego oblicza ideologicznego, brak jej solidnego pionu, czy kompasu do prowadzenia ideologicznie „czyste” i jasnej akcji, na mocy statutów jest instytucją heteronomiczną, zlepkiem wykluczających się nawzajem ideologii. W takim kontekście, referencja do humanizmu chrześcijańskiego traci swój właściwy sens i specyficzną dynamikę! Stąd, wyrażenie „kontynuujemy CFTC w ramach Konfederacji CFDT, na mocy tych samych zasad”, nie jest zgodne z prawdą i można nawet zaryzykować twierdzenie, że logicznie, więcej racji mają ci, którzy mówią, że w CFDT nie ma odwołania się do zasad chrześcijańskich, niż ci, którzy wbrew, i literze, i treści statutów, głoszą, że kontynuują akcję na tych samych zasadach co CFTC.

2. Przynależność do CISC, czyli do Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich, nie jest żadnym dowodem, że CFDT kontynuuje dawną CFTC. Chodzi tu bowiem o przynależność taktyczną, podyktowaną racjami polityki i ekonomii wewnętrznej, a nie ideologii! Nie można naraz odzepić się od całej swej przeszłości, bo się zawiśnie w próżni, straci się i członków i grunt pod nogami...

3. Argument z analogii do pracy i wskazań Soboru powszechnego, zadziwia mnie... niesamowicie! Soborowi chodzi o to, aby wszyscy chrześcijanie spotkali się na solidnej płaszczyźnie wiary w Chrystusa, bez wymazywania swych odrębnych, ale rzeczywistych wartości. A kontakty z religiami niechrześcijańskimi, czy nawet z ateistami nie mogą być przeprowadzane w atmosferze „tajenia” swej przynależności do Kościoła i rezygnacji z referencji do nauki Chrystusowej, lub też glajszaltowania wszystkich humanizmów, wszelkich wartości. Tak postępując wpadamy w defetyzm i indyferentyzm religijny!

Tak więc i ten argument niewiele do-  
wodzi...

Po przeczytaniu tej krytyki ktoś może pomyśleć, że jestem wrogiem CFDT. Nie, nie jestem nim! Przeciwnie jestem jej zwolennikiem i uważam ewolucję za szczęśliwą, z tym zastrzeżeniem, że byłaby jeszcze szczęśliwszą, gdyby paragrafy doktrynalne były mniej sloganami, a więcej konstruktywną afirmacją jasnej idei. Za to jestem wrogiem błędnej argumentacji i świadomego czy nieświadomego „mydlenia oczu” tych, których z pozycji jasnych wprowadza się w pozyje mgliste i niejasne.

Cieszę się z tego, że federacja Auchel i Bruay dyskutowała regularnie i obiektywnie całą tę sprawę. Ale wszędzie tak nie było! „Nasza Praca” odmówiła swych szpalt na rozpatrzenie tej sprawy, już przed dwoma laty i to pod pozorem, że nie należy polskich syndykalistów chrześcijańskich wprowadzać w dyskusje wewnętrznie francuskie!... Ale, dalibóg, Polacy nie gesi, i nie tylko swój język, ale także swój rozum mają!

Argumenty za zmianą CFTC na CFDT są... ale trzeba ich szukać gdzie indziej, niż dotychczas! No, i trzeba powiedzieć wyraźnie ludziom, że CFDT nie jest tak zdecydowanie chrześcijańską, jak nią była CFTC!

Prawda nas wyzwoli!

Ks. J. GROCHOT  
kapelan CLSC, Sekeja Polska

**NOWA DELI.** — Pocztę hinduskie wydadzą znaczek pamiątkowy z okazji udziału Papieża Pawła VI w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Bombaju. Znaczek ten będzie przedstawiał popiersie św. Tomasa Apostoła, który w myśl tradycji udał się na ewangelizację Indii. Rysunek został zaczerpnięty z oryginalnego srebrnego popiersia tego Apostoła, przechowywanego w Ortonie we Włoszech Południowych.

**ZAGRZEB.** — Burmistrz Zagrzebia w Jugostawii Piotr Pirker, wyraził za pośrednictwem ks. arcybiskupa miejscowej diecezji Mons Franciszka Sepera swą wdzięczność Papieżowi Pawłowi VI za pomoc w wysokości 5.000 dolarów ofiarowanych na rzecz ofiar ostatniej powodzi w tym mieście oraz w niektórych częściach Chorwacji. „W wystosowanym liście do ks. arcybiskupa Sepera, burmistrz Zagrzebia prosi go o przekazanie Jego Świętobliwości Pawłowi VI głębokiej wdzięczności za otrzymaną pomoc, której tak potrzebują w tej chwili mieszkańcy Zagrzebia i okolic.

# MIGAWKI EMIGRACYJNE

**PREZYDENCKA LEKTURA.** — Na ostatniej konferencji prasowej dziennikarze zapytali gen. de Gaulle, jakie książki przeczytał w okresie świąt Bożego Narodzenia. W odpowiedzi prezydent Francji wymienił m.in. książkę polskiego pisarza Brezy: „Spiżowa Brama”.

**NIESZCZĘSLIWI WYPADEK.** — Ofiarą ostatnich gołoledzi padł proboszcz polskiej parafii w Lievin, w północnej Francji, ks. Wacław Gajdzik: pośliznął się na oblodzonej drodze i złamał nogę. Wielkiemu Przyjacielowi naszego tygodnika życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

**OBCENY PREZES ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCECH.** — Ks. Dziekan Styp-Rekowski jest synem Jana Styp-Rekowskiego, Kaszuby z Płotowa na Ziemi Bytowskiej, wybitnego przedwojennego działacza Związku Polaków w Niemczech, zamordowanego w 1942 roku w obozie koncentracyjnym w Dachau.

**ZYCZENIA.** — W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie panuje zwyczaj, że z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku płatne życzenia w gazetach zamawiają nie tylko kandydaci na postów i radnych miejskich, nie tylko kupcy i przemysłowcy, nie tylko zarządy organizacji, ale również i księża. Pod życzeniami zamieszczonymi w prasie amerykańsko-kanadyjskiej przez Towarzystwo Chrystusowe jako pierwszy figuruje ks. Wojciech Kania, do niedawna proboszcz parafii polskiej w północnej Francji.

**CMENTARZ ZASŁUŻONYCH.** — Przed kilku laty ojcowie Paulini z Jasnej Góry założyli klasztor w Doylestown, w Ameryce, gdzie szerzą kult Matki Boskiej Częstochowskiej, której obraz — wierna kopia obrazu jasnogórskiego — znajduje się w kaplicy klasztornej. Na ementarzu przyklasztornym znajduje się tzw. Aleja Zasłużonych, w której spoczęły zwłoki znanego malarza polskiego Adama Styki, zmarłego przed kilku laty.

**PONIESLI SMIERC W OBRONIE WARSZAWY.** — W stolicy Kanady, Ottawie, odbyło się odstonięcie tablicy pamiątkowej ku czci lotników kanadyjskich, którzy zginęli w lotach nad Warszawą niosąc pomoc obrońcom stolicy w czasie powstania warszawskiego. Ofiary te nie byłyby potrzebne, gdyby Rosjanie, którzy nie udzielili najmniejszej pomocy militarnej powstańcom, pozwolili lądować samolotom alianckim na swoim terenie. W uroczystościach wziął udział premier Kanady, L. Pearson oraz S. Korboński, ostatni szef Polskiego Podziemia. Inicjatorem tej uroczystości był płk. S. Sznuć.

OMEGA

# HISTORIA GIBRALTARU

Potężne ongiś brytyjskie imperium kolonialne skurczyło się w okresie ostatniego powojennego dwudziestolecia do kilku już jedynie posesji, stanowiących właściwie tylko punkty na mapie. Utraciwszy prawie wszystko. Wielka Brytania pragnie za wszelką cenę utrzymać jak najdłużej tych kilka skrawków, będących cieniem dawnej świetności tego największego mocarstwa kolonialnego. W wyniku osobliwego paradoksu historii, utraciwszy niemal wszystko w Afryce i Azji Anglia zdołała zachować do chwili obecnej swą kolonię w Europie — jedyną zresztą w ogóle istniejącą dziś posiadłość kolonialną na naszym kontynencie.

Gdy po zdobyciu Gibraltaru przez admirała Sir George Rooke w 1704 roku, Anglia wymusiła na Hiszpanii podpisanie traktatu w Utrechcie oddającego jej w wieczystą dzierżawę cypel skalny, położony na południowym krańcu Hiszpanii, noszący nazwę Gibraltar, dla wszystkich było jasne, iż akt ten stanowi zdobycie niezwykle ważnej pozycji strategicznej. Szerokość cieśniny, oddzielającej w tym miejscu Europę od Afryki wynosi jedynie 13 km i armaty, ustawione na skałe gibraltarskiej stanowiły mogły groźbę dla każdego przepływającego tędy okrętu. Ponadto, objąwszy później panowanie nad Kanałem Sueskim. Wielka Brytania kontrolować mogła w praktyce całą komunikację przez basen Morza Śródziemnego. Przez dwa i pół stulecia twierdza gibraltarska spełniała swą rolę strategiczną ku chwale imperium brytyjskiego.

Jeszcze i w okresie II wojny światowej artyleria gibraltarska przysporzyła wiele kłopotów flocie hitlerowskiej, włoskiej i wichystowskiej Francji. Dziś oczywiście, w dobie istnienia potężnych, nowych broni i po utracie przez Anglię Suez, strategiczna rola Gibraltaru zmalała właściwie do zera. Mimo to jednak Wielka Brytania nie zamierza wycofać się z Gibraltaru. Przez cały okres brytyjskiej władzy nad Gibraltarem Hiszpania nie ustawała w wysiłkach odzyskania twierdzy. Zadrażnionej dumy Hiszpanów nie łagodzi nawet fakt, iż Anglia włada Gibraltarem jedynie na mocy „umowy dzierżawnej”. Ani jednak środki pokojowe ani też oblężenia, których Gibraltar przeżył 15, nie zdołały wydrzeć Anglii tego skrawka skalistej ziemi, liczącego łącznie 6,5 km kw. powierzchni. W ostatnich latach spór angielsko-hiszpański o Gibraltar uległ dalszemu zaostreniu.

Pierwszym sygnałem tego była wizyta brytyjskiej pary królewskiej w Gibraltarze w 1954 r. Rząd hiszpański uznał krok ten za wysoce obraźliwy i nieprzyjazny akt i zastosował szereg środków odwetowych, odwetując m.in. swego konsula ge-

neralnego, zakazując występów hiszpańskich artystów i sportowców w Gibraltarze oraz wstrzymując wydawanie nowych przepustek dla Hiszpanów, zatrudnionych na terenie twierdzy. Od tego czasu stosunki angielsko-hiszpańskie pozostawały w stałym napięciu, ale ruch graniczny pomiędzy Hiszpanią a Gibraltarem odbywał się mniej więcej normalnie.

Nagle zaostrenie tych stosunków nastąpiło pod koniec 1964 r. W czasie debaty w ONZ nad kolonializmem delegat Hiszpanii uzasadniał, iż Gibraltar jest najjaskrawszym przejawem kolonializmu i winien powrócić do matczynej.

Wówczas to pro-brytyjski premier Gibraltaru, Sir Joshua Hassan oświadczył, iż... popiera stanowisko Hiszpanii i żąda dla twierdzy i zamieszkałej na jej terenie ludności prawa do samostanowienia.

W tym kontekście oznaczałoby to jeszcze silniejsze zespolenie się Gibraltaru z Wielką Brytanią.

Stanowisko swe przedstawiciel Gibraltaru uzasadniał tym, iż na terenie Gibraltaru nie zamieszkują Hiszpanie a „Gibraltarczy” będący głównie potomkami Żydów genueńskich i Marokańczyków. Na poparcie tego stanowiska, na terenie Gibraltaru odbyły się liczne manifestacje, w czasie których „Gibraltarczy” niesli transparenty z napisami: „Ręce precz od Gibraltaru”. „Gibraltar na zawsze brytyjski” itp.

Hiszpanie tym razem zareagowali jeszcze ostrzej, zachowując jednak przy tym pozory wszelkiej praworządności. Przede wszystkim rozpoczęli od stosowania szykan na granicy. Ruch pomiędzy Hiszpanią, a Gibraltarem był zawsze bardzo ożywiony. Drogą lądową przybywały codziennie do

## NIE NARZEKAJ

O nie narzekaj, że trud twój daremny, że twoja praca nie zdaje się na nic; życie — to droga pełna sił tajemnych, po której dążą tylko obeznani.

W martwocie goniąc uludy widziadeł, rojąc sny złote w przesytnym marzeniu, są jak motyle lśniące w dnia promieniu, po których życiu nie zostaje śladu.

Życie — to walka, to praca bez końca; to czynna służba dla dobra swych braci, za którą nigdy świat ci nie zapłaci (czasem w podzięce spłynie łza gorąca).

Więc nie narzekaj!... Życie nie zna granic. Wszystko przemienie kiedyś jak sen złoty: i twe marzenia, i twoje tęsknoty, i twe porywy nie zdadzą się na nic, jeśli w dążeniu swym czynnym, wytrwałym, nie byłeś zdolny złączyć ducha z ciałem.

J. MAJCHERCZYK

Gibraltaru setki turystów brytyjskich, a kilka tysięcy Hiszpanów pełniło tu pracę w ciągu dnia w charakterze barmanów i kelnerów, powracając na noc do pobliskiej miejscowości La Linea, położonej już na obszarze Hiszpanii. Obecnie celnicy hiszpańscy otrzymali polecenie przeprowadzenia szczegółowej i długotrwałej rewizji, zarówno samochodów jak i poszczególnych osób.

Poprzednio formalności na granicy trwały kilka minut, a obecnie na przekroczenie granicy czekać trzeba od 4-6 godzin. Celnicy hiszpańscy siedzą spokojnie całymi godzinami w gmachu komory celnej, obserwując narastające kolejki ludzi i samochodów. W wyniku tej polityki granicę hiszpańsko-gibraltarską przekracza obecnie nie więcej niż 6 samochodów dziennie, o w porównaniu z dotychczasową przeciętną ok. 200, równa się w praktyce zamknięciu granicy. Ponadto ogłoszono, iż granica zostaje zamknięta już o godz. 11.30 wieczorem (dotychczas zamykano ją o godz. 0.45) co powoduje konieczność znacznie wcześniejszego zamykania licznych, znajdujących się na terenie Gibraltaru restauracji, barów, lokali rozrykowych oraz kasyna gry.

„Szesnaste oblężenie” Gibraltaru trwa i trudno przewidzieć jaki będzie jego koniec. Anglicy i „Gibraltarczy” twierdzą: „Siedzimy tu od 260 lat, będziemy siedzieć i nadal”. Słabą stroną Hiszpanii jest zjawisko, iż na jej własnym obszarze działa „piąta kolumna”, którą stanowią mieszkańcy graniczącej z Gibraltarem prowincji, czerpiący dotychczas znaczne zyski z łączności z Gibraltarem, gdzie stopa życiowa jest znacznie wyższa niż w Hiszpanii. Ludzie ci nie przyjmują ze zbyt wielkim entuzjazmem antybrytyjskich kroków swego rządu.

Na razie na szczycie skały gibraltarskiej, zwanej w starożytności „Słupem Herkulesa” powiewa jeszcze brytyjski sztandar Union Jack. Gibraltar jest jedynym miejscem w Europie gdzie żyją na wolności małpy. Stara legenda głosi, iż Anglicy dopóty pozostaną w Gibraltarze, dopóki żyć będą tu choćby jedna małpa. Nigdzie chyba nie powodzi się tak dobrze małpom na świecie jak właśnie tu.

## ARCYBISKUP SLIPYJ — KARDYNAŁEM

Urodzony w 1882 r. w metropolii lwowskiej. Święcenia kapłańskie w r. 1917, zostaje koadiutorem arcybpa Szeptyckiego we Lwowie (obrzędek greko-katolicki) w roku 1939. Obejmuje diecezję w r. 1944 po bezprawnym włączeniu Lwowa do Sowietów. Aresztowany w 1945 r. przez 17 lat przebywa na Syberii. Jest w liczbie nowomianowanych kardynałów kurialnych.



## Syndykat Modelek

Związek Zawodowy Modelek, który powstał niedawno we Francji, rozwija coraz żywszą i energiczniejszą działalność. Bardzo aktywnie pracuje przewodnicząca związku, niewątpliwie najładniejszy... działacz związkowy we Francji, a może i na całym świecie. Micheline Renault jest osobą równie atrakcyjną, jak energiczną i rzeczową.

Program działalności Związku, który zrzesza już kilka tysięcy młodych kobiet, pracujących w wielkich i mniejszych domach mody, jak również wiele modelek, zatrudnianych przez agencje reklamowe — ma bardzo poważny program działania. Domaga się on dla swoich członkiń takich samych uprawnień socjalnych, jakie przysługują pracownikom w innych branżach. A więc: ustalonych umową zbiorową wynagrodzeń za pracę, ubezpieczeń dla wszystkich pracownice (dotychczas zależy to od dobrej woli pracodawcy) oraz — rent starczych.

Bardzo poważnym problemem, budzącym wiele niepokoju wśród zawodowych modelek, jest konkurencja cudzoziemek. W tej chwili na 10 modelek — przeciętnie tylko dwie są Francuzkami; mnóstwo jest natomiast Szwedek, Niemek — dziewcząt z Północy, których typ jest bardzo modny. Francuskie modelki protestujące, nie kierują się bynajmniej uczuciami patriotycznymi; narzekają natomiast, że cudzoziemki, korzystające z praw turystek, nie płacące podatków ani składek ubezpieczeniowych, angażujące się na 2-3 miesiące — stanowią niebezpieczną, obniżającą poziom płac konkurencję dla Francuzek.

Związek Zawodowy Modelek stawia również wysoko sprawę godności modelek; chce oczyścić ten zawód z panienek dość podejrzanej konduity, które od czasu do czasu podejmują jakąś pracę, aby móc podawać się za modelkę...

● **PLAĆ I WYMYSLAJ.** — 32-letnia Laurel Graham w Los Angeles (Kalifornia) wymyśliła oryginalny sposób zarabiania na życie. Zajmuje się ona mianowicie zawodowo słuchaniem. W odpowiedzi na umieszczone przez nią w gazetach ogłoszenie używające: „Zwierz swoje troski i problemy sympatycznej osobie” codziennie zgłaszają się ludzie, których w domu nikt nie chce słuchać — mężowie, teściowie itp. W zacisznym saloniku pani Graham mogą oni przez godzinę bez przerwy mówić, a nawet wymyślać.

Ponieważ wszyscy klienci z ulgą opuszczają mieszkanie pani Graham, chętnie płacą dość wysokie honorarium wynoszące 5 dolarów za godzinę.

## między nami kobietami...

# Pączki... chruściki

...to ciastka karnawałowe. Jakie powinny być poza tym? Pączki — delikatne, pulchne, nie nasiąknięte tłuszczem, faworki zaś tak kruche, by trudno je było w całości donieść do ust. Oto nasze przepisy:

### PĄCZKI

(proporcja na 30 sztuk)

1/2 kg mąki, 7 żółtek, 1/8 kg „Palmy”, 8 dkg drożdży, 3/4 szklanki cukru, około 3/4 szklanki mleka, tarka skórka z cytryny, łyżka spirytusu lub czystej wódki, około 1/4 kg gęstych powideł śliwkowych lub osączona konfitura; około 3/4 kg smalcu do smażenia, cukier-puder z wanilią do obsypania.

Drożdże rozetrzeć w garnuszku z łyżeczką cukru i kilkoma łyżkami ciepłego mleka, pozostawić w ciepłe, by wyrosły do podwójnej objętości. Dodać je następnie do ogrzanej mąki, wlać żółtka ubite na parze z cukrem, resztę ciepłego mleka, dodać odrobinę soli, otartą skórkę z cytryny, spirytus i wyrabiać ręką ciasto niezbyt gęste — jeśli trzeba, dodać trochę ciepłego mleka. Gdy ciasto zacznie „odstawać” od ręki — wlać stopioną, ciepłą lecz nie za gorącą

### Tylko dla ludzi po pięćdziesiątce

U ludzi po pięćdziesiątce objawia się, jak wiadomo, dalekowidztwo. Na ulicy czy w teatrze nie daje się ono we znaki, natomiast trzeba sięgnąć po okulary, jeśli chce się czytać z bliska. Ale często zdarza się, że zapominamy o nich i zostawiamy je w domu. Oto, jak sobie radzę np. na dworcu, kiedy muszę odczytać rozkład jazdy, a okulary zostawiłem w domu:

Biorę do ręki kawałek papieru i przebijam w nim szpilką otwór. Patrząc przez tę dziurkę odczytuję z bliska każdy znaczek, z pewnym trudem, ale czytam.

### WIELKIE RADY W MAŁYCH SPRAWACH

● Szorstkie ramiona można wygładzić, spłukując je codziennie zimną wodą z cytryną lub z dobrym octem toaletowym.

● Stoik z kompotem otworzy się natychmiast, jeśli go wstawisz na chwilę do gorącej wody.

● Zwiędłe jarzyny staną się znowu świeże, jeśli zanurzysz je na krótko w zimnej wodzie, osączysz na sitku i włożysz na kilkanaście godzin do zamkniętego pudła lub garnka.

● Jeśli chcesz, żeby zupa stała się gęsta, włóż do niej utarty kartofel i po zagotowaniu natychmiast odstaw ją z ognia.

● Plamy po kakao, kawie i herbacie zmyć paroma kroplami gliceryny, a potem przeprać tkaninę, w letniej wodzie.

● Przy częstych i bolesnych migrenach należy: niezbyt wiele jeść i dbać o regularne funkcjonowanie jelit, palić mało, unikać alkoholu, spać 8 godzin dziennie.

margarinę i jeszcze wyrabiać chwilę, po czym posypać powierzchnię mąką, przykryć czystą ściereczką i pozostawić w ciepłe do wyrośnięcia. Gdy ciasto podwoi swą objętość — brać ręką po trochę z całej ilości (uformowana kulka po nałożeniu marmolady nie powinna być większa od małego jajka), rozplaszczać na dłoni placuszki, nakładać łyżeczką konfiturę lub powidła, doprawione do smaku esencją rumową, załepiać bardzo dokładnie, nie maczając rąk w mące i układać pączki na posypanej mąką ściereczce. Po zrobieniu wszystkich pączków, przykryć czystą ściereczką i pozostawić na 15-20 minut do wyrośnięcia. Smalec rozgrzać w płaskim rondlu, nie dopuszczając do tego, by zaczął „dymić”. Temperaturę smalcu można sprawdzić kładąc cieniutki plasterek surowego ziemniaka — gdy wypływa na powierzchnię i lekko się rumieni — można wkładać pączki. Wkładając po parę sztuk (nie za dużo, gdyż pączki szybko rosną), przykryć rondel pokrywką i smażyć około 3-5 minut. Gdy się zarumieni na złoty kolor, odwrócić pączki widelcem na drugą stronę i dosmażyć już w otwartym naczyniu. Wyjmować łyżką cedzakową, dokładnie osączając z tłuszczu i układając na rozłożoną bibulę. Gdy obsiąkną z tłuszczu do reszty — jeszcze ciepłe, posypać przez sitko z obu stron cukrem-pudrem z wanilią.

### FAWORKI (chrust)

(proporcja na duży, czubaty półmisek)

5 żółtek, szklanka gęstej, niezbyt kwaśnej śmietany, łyżka spirytusu lub czystej wódki, mąka. Około 30 dkg smalcu do smażenia, cukier-puder z wanilią do obsypania.

Na stolnicę wysypać 2 szklanki mąki, zrobić w niej dołek, wbić po 1 żółtku i wlewać po trochę śmietany, mieszając widelcem. Po wyczerpaniu żółtek i śmietany wlać spirytus, dodać jeszcze trochę mąki (ciasto powinno być niezbyt twarde, jak na pierogi) i wyrabiać ciasto rękami, wybijając nim o stolnicę tak długo, aż na powierzchni będą się robić pęcherze. Ciasto wałkować jak najcieniej — częściami, gdyż nie powinno rozwałkowane leżeć i wysychać. Ciąg zębatym kółkiem lub nożem paski szerokości dwóch palców i długości 7-8 cm, nacinać w środku i przewijać jednym końcem. Od razu smażyć na smalcu, którego temperaturę sprawdzamy w sposób podany wyżej. Smalec można rozgrzać na głębokiej patelni, nie potrzeba go bowiem tak dużo jak przy smażeniu pączków. Jeśli dodajemy nową porcję smalcu — należy, przed włożeniem faworki odpowiednio go podgrzać. Gdy faworki od spodu nabiorą koloru słomki, odwracamy je widelcem na drugą stronę i po chwili wyjmujemy cedzakową łyżką lub widelcem, dokładnie osączając z tłuszczu. Gdy obsiąkną na bibulę, przekładamy na talerz i suto posypujemy przez sitko cukrem-pudrem z wanilią.

(Dokończenie)

Kapłan z Burwash Landing prowadzi mnie na wybrzeże jeziora Kluane. Z daleka widzę jakieś dziwne zabudowania: małe i różnokolorowe domki stojące jedne przy drugich. Zaintrygowany pytam, czy to jakieś osiedle indiańskie?

Okazuje się, że jest to po prostu cmentarz. Indianie Północnej Ameryki wierzą w reinkarnację i wieczne przebywanie dusz zmarłych wśród ludzi żyjących. Taki domek-grobowiec ma służyć duszy zmarłego ze wszelkiego rodzaju sprzęt do polowania i zaopatrywano je w pożywienie. „Udało się jednak Indianom wytłumaczyć” — opowiada Ojciec — że dusze zmarłych potrzebują w Krainie Wiecznych Łowów sprzętu, którego człowiek żyjący i tak dostarczyć im nie może.

Właśnie wczoraj mieliśmy uroczystości pogrzebowe. Trwały przez całą dobę. Ceremonie Rytuau Rzymskiego przeplatane były ceremoniami indiańskimi. W tańcach odtwarzano sceny z polowań, w których bohaterem jest oczywiście osoba zmarłego. Wodzowie zaś poszczególnych rodów wspominali w przemówieniach jego czyny i cnoty. Uroczystości pogrzebowe kończą się zazwyczaj popularną wśród Indian grą hazardową, zwaną Pow-Wow. Gra ta polega na odgadywaniu, w której ręce przeciwny partner trzyma umówioną rzecz. W czasie gry odgadywujący pilnie patrzy w oczy i stara się za pomocą różnych tricków dotrzeć do reakcji partnera sekretu. W czasie takiej gry, która czasem przeciąga się przez szereg dni, można utracić całe mienie, nie wyłączając żony i dzieci”.

„A jak wówczas wygląda sprawa z nierozdzielnością małżeństwa?”

„Indianin, który grając w Pow-Wow stracił żonę, albo stara się przy najbliższej sposobności odegrać z powrotem utraconą, albo przestaje być katolikiem, jeśli tymczasem pojął drugą. W ogóle Indianom niezwykle trudno wszczepić katolicką naukę o małżeństwie. Za formalny początek związku małżeńskiego uchodzi moment przyścia na świat pierwszego dziecka. W dochodzeniu więc prawowitej małżonki, musimy zbadać, kto był pierwszym dzieckiem. To uczulenie na dzieci jest tak wielkie, że Indianin przebaczy nawet zdradę małżeńską, ale nie zapomni krzywdy wyrządzonej jego dziecku”.

Większość Indian przebywa obecnie w rezerwach, wyjętych spod kontroli władz prowincjonalnych, a podlegających bezpośrednio rządowi w Ottawie. Buduje się w nich domy, szkoły, ośrodki zdrowia i wspiera wszelkie inicjatywy ludności.

W Fort Nelson mam okazję zwiedzić jeden z takich rezerwatów. Miejscowy misjonarz prowadzi mnie najpierw do tamtejszego kościoła, przeznaczonego wyłącznie dla Indian.

„Nasz kościół, jak Ksiądz sam widzi, jest zupełnie nowy. Został wybudowany dwa lata temu, za pieniądze Kongregacji, kolekty bowiem zbierane w czasie mszy św. od Indian są raczej symboliczne. Smutniejsza jeszcze jest sprawa z uczestnictwem na nabożeństwach. Przychodzą rzadko, i zaleknieni, trzymają się z dala od ołtarza. Całe nasze duszpasterstwo opiera się raczej na indywidual-

## WŚRÓD INDIAN DALEKIEJ PÓŁNOCY

nym oddziaływaniu i pouczeniu w czasie wizyt w ich domach. Zaprowadzę Księdza do domu jednego z naszych najbardziej czynnych i świątliwych wiernych”.

Wchodzimy do domu, który w niczym nie różni się od zabudowań wiejskich, jakie spotykamy wśród Białych. Zastajemy rodzinę w komplecie, ponieważ nasza wizyta przypadła na godziny wieczorne. Pierwsze wrażenie: to wieloletniości.

Nasz gospodarz jest jednym z nauczycieli szkoły w rezerwacie.

„Jak wygląda praca w szkole? — zagaduję — „Czy wasze dzieci chodzą razem z białymi osadnikami w mieście?”

„Nie, nasze dzieci chodzą do szkoły, znajdując się w rezerwacie. Wprawdzie każde dziecko indiańskie ma prawo uczęszczania do szkoły razem z Białymi, ale wolimy mieć własną dla nich szkołę. Mieliśmy w przeszłości wiele przykrych doświadczeń w tym względzie. Wśród Białych nasze dzieci były oddzielane od pozostałych, ponieważ były czerwono-skórymi, a po powrocie do domu, były uważane za obce, z powodu naśladowania zwyczajów Białych, zarówno w stroju, jak i w postępowaniu”.

„Czy szkoła dla dzieci indiańskich w rezerwacie różni się czymś od szkoły Białych? Np. czy macie odrębny program i system nauczania? Jak wygląda sprawa nauczania języka waszych przodków?”

„Nauczanie w naszej szkole w niczym nie odbiega od szkoły dla białych dzieci, ani w systemie ani w programie. Językiem podstawowym jest angielski jeśli wejdziesz w życie zasada dwujęzyczności, to wprowadzimy również i francuski. Za moich czasów uczono nas dialektu naszych ojców i moje pokolenie mówi płynnie zarówno po angielsku jak i w narzeczu Indian Bobrów. Czasy się jednak zmieniły, i nasze dzieci prawie w zupełności nie rozmawiają językiem przodków”.

Indianie jako dzieci natury nie przywiązują

zbyt wielkiej wagi do osiągnięć cywilizacji. Ich zamiłowania są wciąż związane z przyrodą. Mentalność indiańska jest zupełnie odrębna od naszej. Indianin przyjmujący formy cywilizacyjne naszej kultury przestaje być po prostu Indianinem. Włączenie się ludności indiańskiej do reszty społeczeństwa przebiega z różnymi z przyczyn powoli. W r. 1955, tylko 847 Indian przyjęło wszystkie prawa i obowiązki obywateli Kanady. Na terenach Dalekiej Północy proces ten przebiega szczególnie wolno. Tutaj bowiem Indianie żyją w warunkach zupełnie pierwotnych, dla nich zupełnie naturalnych. Wpływ cywilizacji Białych ogranicza się jedynie do złagodzenia surowości i dzikości natury.

Jednym ze źródeł utrzymania Indian jest przemysł chatupniczy. Dzieci gospodarza, którego odwiedziłem w towarzystwie miejscowego księdza, pokazują mi różnego rodzaju wyroby ze skóry zwierząt, kamieni i drzewa, które wraz z matką produkują według dawnych wzorów indiańskich. Po wielkich miastach i ośrodkach turystycznych wyroby te są bardzo popularne i cieszą się dużym popytem.

Głównym jednak źródłem utrzymania Indian Dalekiej Północy jest nadal polowanie, rybołówstwo, hodowla bydła i uprawa roli. Wysiłki rządu zmierzają do tego, aby rolnictwo podnieść na wyższy poziom i usprawnić jakość hodowli. Jest to proces powolny, ale widać jego wyraźne postępy. Jedynie Indianie żyjący w latach dziewiętnastych używają starych metod w polowaniu i mieszkają w prymitywnych lepiankach lub szałasach. Jeden z księży opowiada mi o swojej pracy wśród nich:

„Jedynym środkiem lokomocji w puszczy jest rzeka i canoe. Czasem udaje się do moich wiernych piechotą, używając szlaków i ścieżek indiańskich. Ten ostatni jednak sposób podróżowania jest połączony z niebezpieczeństwem zabłądzenia lub napotkania dzikiej zwierzyny. Po przybyciu na miejsce muszę odrobić zaległości od ostatniego pobytu. Indianie są bardzo zabobonni i po dłuższej nieobecności księdza wracają do swoich poprzednich wierzeń i praktyk. Nierzadko muszę wielokrotnie nawracać tę samą wioskę lub poszczególne osoby. Praca jest bardzo utrudniona, mentalność nasza zupełnie odbiega od mentalności indiańskiej. Po prostu wzajemnie się nie rozumiemy, chociaż używamy tego samego języka. Poza tym trudności w kontaktach stwarza swoisty styl życia Indian w puszczy. W czasie dnia odpoczywają, a w nocy ruszają na polowanie czy rybołówstwo. Podobnie i w posiłkach mają odmienny styl od Białych: jedzą wtedy, gdy odczuwają tego potrzebę. W tym trybie życia utwierdza ich sama natura, zwłaszcza u nas na Północy. Jak Ksiądz może się zorientować z mapy, jesteśmy bardzo blisko kręgu polarnego. W lecie mamy noce jasne, a w zimie dni ciemne. W rezultacie każda pora dnia nadaje się na odpoczynek, jak i na pracę”.

Rzeczywiście. Spoglądam na zegarek: jest godzina pierwsza w nocy, a można by było czytać. Nie przyzwyczajony do jasnych nocy mam trudności ze snem.

Ks. Andrzej Woźnicki T. Chr.

### ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ:

W Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

# Życia emigracji

## KĄCIK BYŁYCH KOMBATANTÓW

Dnia 19 stycznia 1965 r.  
Przewielbny Ojciec Redaktorze,

...Czy Ksiądz Redaktor zgodziłby się otworzyć, w swym poczytnym Piśmie stałą rubrykę kombatan-ta?

Wprawdzie SPK posiada swój własny organ prasowy, niezależnie od tego Koło Paryż pragnęłoby na tutejszym terenie, podjąć inicjatywę współpracy z „Głosem Katolickim”.

Dotychczas, w piśmie redagowanym przez Księdza Kapelana, ukazywały się oddzielne komunikaty, czy artykuły, dotyczące tej warstwy emigracji, która uczestniczyła w czynie zbrojnym na tych, czy innych polach walki.

Naszą intencją byłoby współpracować w tej dziedzinie, na łamach „Głosu Katolickiego”, otwierając stałą rubrykę, przynajmniej raz w miesiącu. Nazwa jej zostałaby ustalona w drodze wspólnej dyskusji, np. „Kącik, życie Kombatan-ta”.

Celem naszym byłoby szerzenie myśli i problemów, oraz zagadnień ideowych Kombatan-tów Polskich. Nawiązać łączność z czytelnikami i sympatykami poprzez tę rubrykę. Zainteresować tym zagadnieniem jednostki rozproszone na terenie Francji, zmusić je do myślenia, a może i do nawiązania dialogu...

Zdaję sobie sprawę do jakiego stopnia Ksiądz Kapelan jest zajęty, zwłaszcza w tym okresie, gdy Kościół obchodzi Pamiątkę Bożego Narodzenia, dlatego pozwolę sobie już przy niniejszym dołączyć projekt pierwszej odezwy, otwierającej wspomnianą rubrykę. Zaznaczam, że jest to tylko projekt, skłonny ulec zmianom, poprawkom, czy skrótom...

Chcielibyśmy usłyszeć opinię Księdza Redaktora i Jego krytykę.

Niezależnie od decyzji, pozostajemy nadal wiernie oddani.

Załączam wyrazy wiernego oddania i szacunku

TRAUTSOLT Andrzej

Moi Drodzy!

Łamy „Głosu Katolickiego” są otwarte dla wszystkich wierzących w Boga i walczących o wolność Polski.

Spodziewam się ponadto, że kącik Wasz przysporzy nam nowych abonentów.

REDAKTOR

Na wstępie pragnieniy wyrazić słowa uznania pod adresem Redakcji „Głosu Katolickiego”, która życzliwie odniosła się do podjętej inicjatywy otwarcia, na tym miejscu „Kącika Kombatan-tów”.

Podjęwszy ten nieśmiały krok, ograniczając się, w skromnej szacie, i niewielkiej formie, przynajmniej raz na miesiąc, ogłaszać i publikować wszystkie wiadomości dotyczące życia byłych kombatan-tów.

Dotychczas, na tym miejscu, ukazywały się notatki praktyczne, odnośnie odszkodowań, artykuły i komunikaty Biura Archiwum A.E. on Pr. i nadal, będziemy je publikować do wiadomości Czytelników.

Otwierając tę rubrykę, zwracamy się jednocześnie do początkujących autorów, zapraszamy rozproszonych sympatyków Rodziny Kombatan-tów do wzięcia udziału we wspólnym dziele redakcji tej kroniki. Apelujemy do współpracy w naszym gronie, a pole do popisu jest nieograniczone. Wierzymy, że kącik ten stanie się nie naszym, lecz waszym organem łączności. W duchu zasad przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, które towarzyszyło nam w ciężkich warunkach walki, pod tym, czy innym niebem, będąc w mundurze, czy bez żadnych zewnętrznych oznak przynależności wojskowej.

Kierujemy ten apel do wszystkich organizacji kombatanckich, które odbywają swe doroczne zebrania. Pozostawiamy Wam miejsce do publikowania Waszych osiągnięć, Waszych trudności, szerokim masom czytelników.

A kącik ten, nieśmiały, w swym początku, stanie się ogniem jedności, wiarę, gdy w tym duchu, weźmiemy w nim wszyscy udział. Dlatego zwołujemy słowami Norwida: Do dzieła geniuszu Polski!

Rozbudź się! Pomnij, że żyjesz na świecie.  
Czy już tak długie przedrzymałeś lata,  
Ze uszło, zwiędło twojej duszy kwiecie  
I nie ma barwy ni woni dla świata?

Rozbudź się! Przetrzyj zamglone powieki,  
Spojrzyj dokoła — czyż nie już dla ciebie  
Nie ma na ziemi, na niebie?

## Uroczystość gwiazdkowa Polskiego Związku Inw. Wojennych we Francji

W ub. niedzielę polscy inwalidzi wojenni we Francji obchodzili swoją tradycyjną uroczystość wigilijną, zorganizowaną przez Komitet Pań PZIW, która odbyła się w salonach YMCA w Paryżu. I tym razem, jak i co roku duża sala YMCA nie mogła niestety pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Przy dwóch oświetlonych choinkach — prezes Związku Bolesław Jagiełowicz otworzył uroczystość witając po kolei: Wielebnego Księdza Redaktora, Kapelana i Dywizji Pancerniej, ks. Alfonsa Stopę, Delegację Kompanii Wartowniczej 4507 na czele z Ich Dowódcą p. Majorem Teodorem Kroja Kopeć i jego małżonką. Panie z Komitetu Gwiazdkowego na czele z p. majorową H. Jełowicką, p. Cecylią Jaworską, artystkę-śpiewaczkę Seniora i jednego z najstarszych działaczy społecznych p. W. Dąbrowskiego, prezesa Sokoła kol. S. Lacha, prezesa Koła Rezerwistów i Byłych Wojskowych, p. inż. Lopińskiego, przedstawiciela Armii Krajowej we Francji, p. inż. Krzyżaka, prezesa Niezależnej Szkołki Polskiej, kol. Ciszewskiego, b. prezesa Okręgu F.P.O.O. Okręg Paryż, p. Werno, prezesa honorowego Związku Studentów Polskich i licznie zgromadzonych dzieci. Pod koniec uroczystości zagłosił wielki przyjaciel inwalidów i kombatan-tów krajowych p. ptk L'Hopitalier, przyjęty przez obecnych owacją. Następnie Prezes w krótkim przemówieniu złożył życzenia wszystkim obecnym na sali i tym kolegom inwalidom, wdowom i sierotom w kraju i gdziekolwiek się znajdują. Wspomniał o naszych wielkich przyjaciela-ofiarnodawcach tych w Ameryce, Kanadzie, Nowej Zelandii, Australii, Anglii i innych krajach, zaś na szczególną uwagę podkreślił serdeczny stosunek do inwalidów polskich we Francji Kompanie Wartownicze, Ich Dowódców, Oficerów, Podoficerów i Wartowników, dziękując im za stałą pomoc, pamięć i niezmienny stosunek jaki zawsze okazują naszym kolegom-inwalidom w ich ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej. W końcu odczytano listy nadesłane przez osoby, które z różnych przyczyn nie mogły przybyć na uroczystość. Na szczególną uwagę zasługuje list prezesa honorowego Związku Inwalidów Wojennych kol. mjr. Tomasza Jełowickiego, który z odległej prowincji, przebywający tam na leczeniu — przesał serdeczne pozdrowienia dla kolegów, Zarządu i obecnych przedstawicieli, życząc pomyślności w Nowym 1965 Roku.

Wielką niespodzianką i atrakcją tego dnia był występ naszej rodaczki artystki-śpiewaczki p. Cecylii Jaworskiej. Nie wystarczy powiedzieć, że występ jej cieszył się dużym powodzeniem. Młoda i utalentowana artystka, znana już dziś z desek scenicznych francuskich, oczarowała swoim pięknym głosem wszystkich obecnych, przyjmując każdą piosenkę z wielkim entuzjazmem, okrzykami i oklaskami. Nie jeden z obecnych członków i gości na pewno żałował, że uroczystość wigilijna trwała za ledwie kilka godzin. Nic też dziwnego, ponieważ przy takim nastroju i przy tak pięknej udanej imprezie artystycznej — możnaby spędzić czas do rana.

W przerwach nie brak było przemówień humorystycznych p. mjr. Teodora Kroja Kopeć, który specjalnym żargonem wojskowym zabawił gości, bisując bez przerwy domagając się nowych kawałów. Dobrze udany wiersz pt. „Car” wygłosiła kol. C. Komorowska, inw. i uczest. Powstania Warszawskiego — uzupełnił ten wiersz komentarzem kol. L. Dzieciuch skarbnik PZIW.

Nie bez przesady czy chwaleń się, powiem że była to chyba jedyna z 18-tu już uroczystości gwiazdkowych — uroczystość najlepiej udana, dzięki wspaniałej organizacji Komitetu Pań, które włożyły dużo pracy i trudu za co składam wszystkim Paniom i tym, którzy nam pomogli finansowo, szczerze uznanie i podziękowanie.

PREZES

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS 1

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12 777-48

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA we Francji 5.20 F., w Belgii 50 „

DYREKTOR Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR Ks. J. NIERUCHAŃSKI O.M.I.

N° d'autorisation 16.884

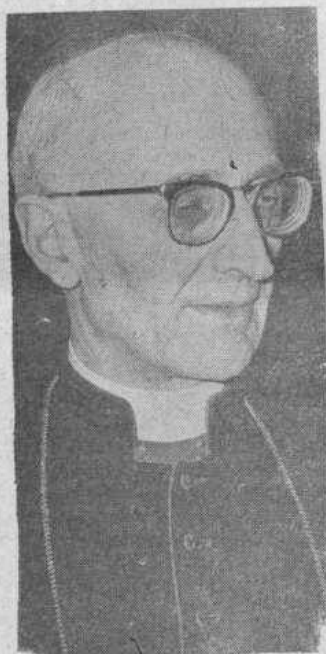
Imprimerie des Editions de Marie Immaculee — 29, av. du General-Lecterc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



A oto kardynał Duval, arcybiskup Algieru, przez nominację którego Ojciec św. pragnie podkreślić nawiązanie kontaktu ze światem muzułmańskim.



Rząd holenderski zastosował prawo ekspulsji do 50 robotników tureckich, którzy wszczęli strajk w fabryce. Sprawa jednak nie poszła łatwo, jak to widać z fotografii na lotnisku w Amsterdamie.



„Pokojowe” podbijanie świata w niewolę komunistyczną odbywa się bez przestanku we wszystkich zakątkach globu. Podpalanie bibliotek i amerykańskich ośrodków kulturalnych w Egipcie, Dżakarcie, Pradze itd. świadczy o strachu komunistów przed prawdą, (którą boimy się głosić w wolnym świecie). A oto manifestanci indonezyjscy, grożący wojną Maleszji. Nie ma wątpliwości spod jakiego znaku pochodzą



W liczbie 27 nowomianowanych kardynałów znajduje się arcybiskup Martin, ordynariusz Rouen.